

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, WTOREK 8 MARCA 1949 ROKU

Nr. 65 (1339)

Polska-Czechosłowacja

Przyjaźń państwowa polsko-czechosłowacka jest zjawiskiem nowym w polityce międzynarodowej, ale przyjaźń narodów polskiego i czechosłowackiego sięga daleko w historię. Gdy narody polski i czechosłowacki zbudowały w swych krajach ustroj ludowo-demokratyczny i stały się gospodarzami swych państw, gdy zaczęły kształtować politykę państwową zgodnie ze swymi rzeczywistymi interesami narodowymi — przyjaźń narodów stała się również mocną i szczerą przyjaźnią państw.

Przyjaźń i współpraca polsko-czechosłowacka zapewnia jak najpomyślniejsze wyniki zarówno obywatelom naszym, jak i ogólnie sprawie walki o postęp i pokój, prowadzonej przez obóz demokratyczny pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.

Jest też rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach „Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej” nabiera wyjątkowej i głębokiej treści, stając się nie tylko manifestacją, ale i realnym krokiem na drodze do pogłębienia naszej współpracy, opartej na rzeczywistej wspólnocie interesów.

Naród polski i czechosłowacki jednakowo są zainteresowane w utrzymaniu pokoju i w przeciwstawieniu się polityce tworzenia agresywnych bloków atlantyckich, a w szczególności — w przeciwstawieniu się odbudowie agresywności niemieckiej pod amerykańskim patronatem.

Narody polski i czechosłowacki jednakowo są zainteresowane w stworzeniu warunków dla nieskrepowanego rozwoju naszej gospodarki i nieustannej rozbudowy naszych sił produkcyjnych.

Jesteśmy jednakowo zainteresowani w przeciwstawieniu się wszelkiej polityce imperialistycznej, godzącej w naszą niepodległość i niezawisłość. Rozwinęliśmy na gruncie tej wspólnoty interesów tak ścisłe i rozległe formy współpracy gospodarczej, jakich nie zna i nie może żaden kraj kapitalistyczny, a w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — będziemy jeszcze dalej rozwijać tę współpracę.

Udośćniamy szerokim masom ludowym naszych krajów wszystkie bogactwa naszej kultury. Nie ma dziedziny życia, w której nie pragnęlibyśmy jak najściślej współpracować z bratnim narodem.

Ta szeroka i wszechstronna współpraca możliwa się stała dlatego, że łączy nas podobieństwo ustrojów politycznych i wspólność idealów — którym na imię: Socjalizm i Pokój.

W walce o socjalizm i pokój, w zacieśnianiu się współpracy wszystkich krajów demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, pogłębiać się będzie nadal przyjaźń i współpraca polsko-czechosłowacka.

Zyczy sobie tego naród polski. Zyczy sobie tego naród czechosłowacki.

Pastor — obrońca zbrodniarzy

PARYŻ (PAP). — Jak podaje agencja UP, pastor Niemce, przewodniczący kościoła ewangelickiego w Hesse, oświadczył sądowi, który rozpatrywał sprawę ppłk. SS — Gersteina, że oskarżony był „idealista”.

Gerstein kierował wydziałem gazów trujących w Oświęcimiu.

Niemce określił tę funkcję, jako „przedsiewzięcie całkowicie idealistyczne”.

Węgry w obozie pokoju pod przewodnictwem Węgierskiej Partii Pracujących

Tow. M. Rakosi o aktualnych zadaniach we wewnętrznym i międzynarodowym roli Węgier



Tow. Matyas Rakosi
Sekretarz Generalny
Węgierskiej
Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu KC Węgierskiej Partii Pracujących, sekretarz generalny Partii Matyas Rakosi wygłosił obszernie przemówienie, w którym omówił aktualne zagadnienia węgierskie i poruszył sprawę stanowiska Węgier na arenie międzynarodowej.

Na wstępie Rakosi omówił sprawę powstania Nowego Frontu Ludowego na Węgrzech, stwierdzając, że dowodem szczególnej siły atrakcyjnej tego ugrupowania między partyjnego jest fakt, że przystąpił doń również Niezależna na Węgierska Partia Demokratyczna i Partia Radykalna.

Oba te stronnictwa, które od wyborów w 1947 r. pozostawały w opozycji, przekonały się dzisiaj, że owocnie pracować dla dobra węgierskiego ludu pracującego, może na jedynym na platformie, na której stoją Węgierska Partia Pracujących i Front Ludowy.

Przechodząc do sprawy Mindszenty'ego, Rakosi podkreślił, że demokracja ludowa musiała przeciwstawić się polityce zdrady, jaką uprawiał Mindszenty.

Wbrew twierdzeniom imperialistów zachodnich nie ma tu oczywiście mowy o przesładowaniu religii.

Demokracja Węgierska zawarła już — daleko idące porozumienie ze wszystkimi kościołami na Węgrzech z wyjątkiem kościoła katolickiego.

Wiadomo jednak, że w ciągu 4-letniej demokracji węgierskiej dążyła cierpliwie do porozumienia z kościołem katolickim, godząc się na wielkie ustępstwa.

Jeśli wysiłki te nie zostały uwieńczone powodzeniem, to przyczyną należy szukać przede wszystkim w fakcie, że — jak oświadczył Rakosi — Węgry oddały swój autorytet do dyspozycji imperializmu amerykańskiego, który dąży do panowania nad światem.

Rakosi scharakteryzował do kładnie stanowisko węgierskiej klasy robotniczej.

Robotnicy przemysłowi wszczęli z rozmachem akcję współzawodnictwa pracy, udzielając dobitnej odpowiedzi tym kołom reakcyjnym, które spodziewały się, że w związku z ustaleniem nowych norm zmniejszy się zapal do pracy i obniży się produkcja.

Rakosi omówił również rolę pracującego chłopstwa, jako sojuszników robotników przemysłowych.

Musimy kontynuować — mówił Rakosi — walkę o pokój przeciwko podlegaczom wojennym.

Wiernie i niezachwianie popierać musimy światowy front pokoju i wolności, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki pod wodzą Generalissimusa Stalina.

My tutaj na Węgrzech — kończył tow. Rakosi — obsadziliśmy mocno przysiadający nam odcinek frontu pokoju i budowy socjalizmu.

Demokracja węgierska w oparciu o Związek Radziecki kroczy zdecydowanie ku swym wielkim celom.

Ambasador Winiewicz powrócił do USA

NOWY JORK (PAP). — W niedzielę powrócił do USA z kilkutygodniowego pobytu w Polsce ambasador R. P. w Waszyngtonie, Józef Winiewicz.

Ambasador Winiewicz przybył wraz z małżonką samolotem via Londyn.

Górnicy z więzienia przekazują dary dla KP Francji

PARYŻ (PAP). — 16 górników, skazanych za udział w strajku na łączną karę 68 miesięcy więzienia, przekazało Francuskiej Partii Komunistycznej w Dijon sumę 2.250 franków na poparcie kampanii wyborczej Francuskiej Partii Komunistycznej.

Koreańska delegacja rządowa u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass, dnia 5 marca Generalissimus Stalin przyjął delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z premierem Kim-In-Senem na czele.

Kongres Partii Komunistycznej w Zachodnich Niemczech

BERLIN (PAP). — W Solingen rozpoczął się kongres KP. Na otwarciu kongresu odczytano pismo powitalne SED, podkreślające solidarność mas pracujących Niemiec Wschodnich i Zachodnich we wspólnej walce o demokratyczny pokój. Max Reimann wygłosił zasadniczy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej Niemiec.

Mówca oświadczył, że niemieckie masy pracujące solidaryzują się w całej pełni ze światowym ruchem w obronie pokoju, przeciwstawiając się planom agresji.

Tolerancja dla oszusta

Sąd waszyngtoński odrzuca sprawę przeciwko osławionemu przewodniczącemu komisji „do badania działalności antyamerykańskiej”

WASZYNGTON (PAP). — Proces Thomasa, który jak wiadomo oskarżony jest o oszukiwanie władz rządowych, wyznaczony był na 7 marca. W amerykańskich kołach postępowych stwierdza się, że uprzejmość władz w stosunku do Thomasa kontrastuje z pośpiechem, z jakim sądy amerykańskie zabierały się do procesu przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej.

Prokurator oznajmił, że Thomas „potrzebuje dłuższej kuracji szpitalnej”.

Święto Kobiet w fabrykach łódzkich

Uroczyste akademie, połączone z dekoracją zasłużonych robotnic Krzyżami Zasługi

U „GEYEROWCÓW”
W PZPB Nr 3

Dzień Międzynarodowego Święta Kobiet jest dniem obchodzonym szczególnie uroczysto przez robotnicę Łódź. Kobiety bowiem stanowią większość w fabrykach przemysłu włókienniczego, którego ośrodkiem jest nasze miasto.

Toteż w dniu wczorajszym w wielu zakładach pracy, obok akademii z okazji Święta Kobiet, odbyły się uroczystości odznaczenia zasłużonych działaczek i przodownic pracy.

Referat okolicznościowy wygłosiła tow. Ciesielska.

Tow. Ciesielska omówiła m. in. działalność kobiet-włókienniczek. Podkreśliła ich niespożytą energię i zapal w pracy nad podniesieniem przemysłu.

Kobiety dziś podnoszą hasło następne — hasło oszczędności i poprawy jakości produkcji.

Na dzień 8 marca robotnice łódzkie zobowiązały się stworzyć 290 nowych zespołów. Osiągnęły w swym zapale aż 470 zespołów.

Następnie dyr. tow. Kołacz dokonał dekoracji przodownic pracy, Szewczyk Józefy, Złotym Krzyżem Zasługi.

W PZPB Nr 2

Sala świetlicy Zakładów PZPB Nr 2, pomieścić wczoraj nie mogła tłumów, które zebrały się, aby na uroczystej akademii uczcić Święta Kobiet. Wysiłki kobiet PZPB Nr 2 uwieńczone zostały poważnym sukcesem. Robotnice zorganizowały na dzień Święta Kobiet 38 zespołów współzawodnictwa pracy i zgłosiły dalszych 16. Liga Kobiet zarejestrowała w tym dniu 1000-ną członkinię w PZPB Nr 2.

Srebrny Krzyż Zasługi przyznał tow. Ulkowski, przewodniczący. 65 robotnic otrzymało premie pieniężne.



Rajska jabłoń Marshalla i jej owoce

(Z prasy rumuńskiej)

Druga delegacja chłopów polskich zwiedza Ukrainę

MOSKWA (AR). — Uczestnicy drugiej delegacji chłopów polskich wyjechali z Kijowa w kilku grupach do różnych obwodów Ukrainy. Delegacja z wielkim zainteresowaniem zwiedzają zakłady przemysłowe, fabryki, kołchozy, sowchozy, ośrodki maszynowe, zapoznają się z pracą instytucji kulturalnych. Są oni z wyjątkową radością i gościnnością przyjmowani przez ludność miast i wsi Ukrainy radzieckiej.

Jedna grupa polskich chłopów przebywała we wsi „Czerwona Słoboda” czerkaskiego rejonu na Kijowszczyźnie, gdzie zwiedziła kołchoz „Proletar”.

Dwudziestu chłopów przybyło do Charkowa. Obejrzeli oni miasto, a następnie zwiedziła fabrykę traktorów, przy czym ze szczególnym zainteresowaniem przyglądali się pracy głównego transportera, z którego jedna po drugiej zsuwały się gotowe maszyny.

W fabryce „Sierp i Młot” delegaci dowiedzieli się, że przedsiębiorstwo to produkuje

obecnie pięć razy więcej skomplikowanych maszyn rolniczych, niż w 1940 roku.

Trzecia grupa polskich delegatów z Ireną Groszową na czele odwiedziła Dniepropietrowsk. Goście zwiedziła oddziały fabryki metalurgicznej im. Karola Liebknechta. Interesowali się też warunkami życia robotników oraz ich życiem kulturalno-oświatowym. Irena Groszowa w przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu, przekazała robotnikom gorące pozdrowienia od polskiego świata pracy. Zakończyła swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Stalin!” Burzliwe oklaski na cześć wielkiego wodza były odpowiedzią na słowa Ireny Groszowej.

Inna grupa chłopów z polskiej delegacji przybyła do wsi Siemienowka w obwodzie połtawskim. Wszyscy kołchoznicy spółdzielni im. Stalina wyszli na spotkanie gości. Na cześć delegatów wydany został obiad, po którym odbyły się występy miejscowego zespołu artystycznego.

Ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu budowlanego, mineralnego i ceramicznego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm, w sali Domu Kultury Zw. Zaw. Prac. Budowlanych w Warszawie odbył się 1-szy ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu budowlanego, mineralnego i ceramicznego.

Na zjazd przybyło ponad 300 przodowników z całego kraju. W imieniu KCZZ tow. Burski złożył, w imieniu wielomilionowej reszsy robotników, zrzeszonych w związkach zawodowych, pozdrowienia zebranym na sali przodownikom pracy.

Wygłoszony referat o współzawodnictwie pracy, wywołał wśród zebranych ożywioną dyskusję, w której podkreślano konieczność

wprowadzenia doskonałej formy — współzawodnictwa zesposowego.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której potępił ataki angloamerykańskich podlegaczy wojennych na jedność ruchu międzynarodowego.

Zjazd pisarzy czechosłowackich

PRAGA (PAP). — Na obradach zjazdu pisarzy czechosłowackich wygłosił przemówienie premier A. Zapotocky, który podkreślił niezwykle doniosłą i odpowiedzialną rolę pisarza w życiu dzisiejszego społeczeństwa.

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił Wadim Kożewnikow, podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy: socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Z kolei przemawiali liczni przedstawiciele pisarzy zagranicznych, m. in. delegat Związku Literatów polskich Stefan Żółkiewski, który poruszył problemy literatury w analogicznej formie przed dzisiejszą literaturą polską i czechosłowacką.

Regina Uściłowska

Prawdziwe ludzkie życie

Autorka poniższego listu Regina Uściłowska jest wójtą gminy Darłowo, pow. Sławno, woj. szczecińskiego. Regina Uściłowska była członkinią delegacji chłopów polskich, która zwiedziła kolchozy ukraińskie. W liście swym Uściłowska opisuje co widziała na Ukrainie.

Nawet w najmielszych marnościach nie mogliśmy sobie wyobrazić tego, co widzieliśmy w kolchozach Ukrainy.

Najśliczniejsze wrażenie wywarł na mnie pobyt we wsi Bielenkiej, obwodu zaporozskiego, w której znajduje się kolchoz imienia Kirowa. Jest to duża wieś, posiadająca wszelkie udogodnienia. Wzruszyło nas serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy od kolchoźników. Po zwiedzeniu ogromnej fermi rasowego bydła, za poznaniu się z uprawą roli, jaka jest prowadzona na 3.000 ha, po zwiedzeniu wielkich sadów i ulic wioski byliśmy zachwyceni tym, że w tak wielkim i skomplikowanym gospodarstwie wszystko odbywa się tak składnie i jest tak dobrze zorganizowane. Ludzie osiągnęli wysokie urodzaje i trzymają rasowe bydło, odznaczające się dużą wydajnością. W oborach i chlewach zwróciła naszą uwagę czystość i porządek. Szczególnie czyste było w cieletniku. Każde ciele stoi w oddzielnej zagrodzie, czysto wybielonej. My nazwalimy te zagrody „pokojami dziecinymi”. Do chlewu nie wchodzi się bez uprzedniego zdezynfekowania obuwia. Zawarliśmy tam znajomość z niezwykłą kolchoźnicą-swiniarką, która z jednej niezwykłej płodnej maciory, przy trzech oprosieniach uzyskiwała i wychowywała 49 prosiąt.

Gospodarka jest tak postawiona, jak tego wymaga nauka. Kolchoźnicy starają się uzyskać z ziemi i bydła wszystko, co tylko możliwe. Spichrze są pełne takich nasion zbożowych, jakich my u siebie na wsi nigdyśmy nie widzieli — ziarna są duże i wszystkie jednakowe.

We wsi Bielenkiej widziałam nasiona ryżu — jak się okazuje zaporozscy kolchoźnicy umieją uprawiać ryż i zbierają bogate urodzaje.

Dużo można by ciekawego opowiedzieć o tym wielkim i bogatym kolchozie. To, co było dla nas najbardziej pouczające, to organizacja pracy w kolchozie. Ludzi zorganizowano w brygady. Pięć brygad uprawiających rolę, 3 ogrodnicze, a brygady hodowlane zwierząt zostały rozdzielone na ognia, z których każde liczy 8-10 ludzi. W ten sposób każdy kolchoźnik zna swoje miejsce i wykonuje swoją pracę. Prowadzona jest dokładna ewidencja pracy i kto dobrze pracuje, ten przynosi pożytek nie tylko wspólnej sprawie kolchozu, ale i sobie samemu. Ta sama swiniarka, która wychowała z jednej świni 49 prosiąt, dostała dobre wynagrodzenie. Na równo z innymi, otrzymała za prac-

kierujących ważnymi pracami i które posiadają więcej orderów i nagród, niż mężczyźni.

U nas ja jestem tylko trzecią w Polsce kobietą — wójtą.

Ludzie w kolchozach nie tylko pracują, ale i w sposób kulturalny wypoczywają i rozwijają się. Z okazji naszego przybycia we wsi został zorganizowany koncert. Wielkie wrażenie wywarł na nas uczestnicznym koncertu. Występował mąż, żona i dwie ich córki — cała rodzina — a dali taki koncert, że miło było słuchać! Do łez wzruszyła nas

córka jednego z kolchoźników, która odśpiewała pieśń „Rosja”. Posiada ona głos, pozwalający przypuszczać, że z pewnością będzie kiedyś znakomitą artystką.

W domach kolchoźników było przyjemnie, zamożnie i kulturalnie. Wielu kolchoźników posiada radioodbiorniki, pryzmaty elektryczne i biblioteki.

W pokojach jest czysto, wyczuwa się, że kobiety mają możliwość dbać o mieszkanie. W spiżarniach stoją zapasy ziarna, tłuszczu, miodu, suszonych owoców. Gdzie tylko spojrzysz — wszyscy ludzie zdrowi i rumiani.

„Prawda” zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta Żukowa pt. „Na drogach Bretanii”.

Żuł piąty rok upływa od czasu, gdy nad Bretanią szalała burza wojenna, ale dziś się rzeczywiście Bretanii nie ma bynajmniej tak pokojowego charakteru, jakby to mogło się wydać niektórym rozragnionym turystom.

Autor opisuje ciężką sytuację chłopów, którzy nie bacząc na brak produktów w kraju, zmuszeni są niszczyć na polach kapustę i inne jarzyny, ponieważ zajmujący się skupem spekulanci ofiarują im niesłychanie niskie ceny.

Pomimo obfitych plonów te gorączkowe Amerykanie zalewają rynek francuski swymi produktami importowanymi w ramach planu Marshalla.

Autor opisuje swój pobyt w jednej z zapadłych wsi bretańskich.

Nawet mieszkańcy tej głuchej wsi — pisze Żukow — wiedzą doskonale, że Amerykanie przysyłają do Francji stęchlą kukurydzą, mąkę kartoflaną, stare konserwy, jajka

wanie 12 przywódców komunistycznych, jedynie ze względu na ich przekonania polityczne. Oświadczenie podpisane przez wspomnianego sędziego i wielu innych postępowych osobistości wyzywa go neralnego prokuratora do wstrzymania tego prześladowania politycznego, które określane jest jako najbardziej gorsze wykorzystywanie władzy państwowej.

Akt oskarżenia przeciwko przywódcom komunistycznym nie zarzuca im popełnienia jakiegos konkretnego czynu, po za „popieraniem zasad marksizmu-leninizmu”.

Wyróżnione pisma i dodatki otrzymują nagrody w postaci specjalnego dyplomu. Oprócz tego przemasza się nagrody za najlepsze reportaże z życia Czechosłowacji, eseje lub artykuły poświęcone współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej, przekłady w poezji i prozie czeskiej i słowackiej, oraz za najlepsze opracowania graficzne.

W tym czasie u Batmanowa siedział Greczkin, który zauważył, że list zdenerwował naczelnika budowy, ale Wasyli Maksymowicz potrafił opanować się, aby nie wykazać całej sily rozpaczliwych uczuć, które w nim wzbudziły. Gdyby Greczkin był bardziej uważny i nie był tak bardzo pochłonięty swoim raportem, to może zauważyłby z jakim trudem udaje się Batmanowowi powstrzymać cierpienie. Twarz jego skamieniała, a ręce z taką siłą wpiły się w ściankę fotelu, że zdawało się, za chwilę tryśnie krew. Dopiero gdy Greczkin wyszedł, z piersi Batmanowa wyrwał się jęk. Ktoś zapukał do gabinetu... Batmanow szybko się ubrał, wyszedł na spotkanie Filiponowa i obiecując przyjechać później, odjechał na pierwszy punkt. Zmarzniętym na wietrze pracowników

Rozmowa dyplomatyczna przy whisky w Alei Szucha

Pod takim trapiącym tytułem opowiada „Życie Warszawy” historię ucieczki z Polski pana, który przez jakiś czas odgrywał w Polsce pewną rolę w tzw. „eleganckim świecie”.

Jeszcze w maju ub. roku „Głos Ameryki” i BBC nadały oryginalne słuchowisko.

„Była to dziwna mieszanka rodzajów i stylów; i sensacyjność hollywoodzkich filmów kryminalnych i naiwność bajeczki dla małych dzieci, i sentymentalne akcenty „narodowej tragedii” z twórczości naszych emigracyjnych wieszczów w rodzaju Hemara i romantyzm Karola Maya. Historia, jak już zaznaczyliśmy była udratyzowana,

tj. podzielona na role i odegra na tak, jak np. tragedia szekspirowska przez zespół amatorski w przedwojennym Piktukowie. Wszystkie głosy były nabrzmiałe bólem. W dramacie występował między innymi pewien leśnik, u którego Mikołajczyk znalazł schronienie i który go poznał mimo przebrania. Całość zaś zakończyła się efektywnym okrzykiem p. Mikołajczyka: „Na reszcie granica niemiecka — jestem wolny”.

Otoż według tej ślicznej historii ucieczka Mikołajczyka — ciemną nocą, przez góry, lasy, pola — hej, lza się kręci — udała się dzięki trzem czynnikom: czynnik 1) ciemność nocy, czynnik 2) szlachetne serce leśnika, czynnik 3) Niemcy.

„Życie Warszawy” uzupełnia tę melodramatyczną wersję kilku konkretnymi faktami.

„Otoż w drugiej połowie października 1947 roku — pisze „Życie Warszawy” — nie jesteśmy pewni, czy to było 16, 17 czy 18 października — u pana Mikołajczyka zapowiedział swą wizytę pewien cudzoziemiec — nazwijmy go na razie p. X. — Został on natychmiast przyjęty — wiadomo przecież, że Mikołajczyk miał sympatię do Anglosasów.

Owego dnia w mieszkaniu p. Mikołajczyka przy Al. Szucha zjawili się wytwórny mężczyzna w średnim wieku, dość wysoki, łysawy szatyn z wąsikami, w niestanowiącym skrojonym garniturze. Gościnnie p. Mikołajczyk nie zapomniał o tym, że p. X. należy częstować moonym whisky, w kołach, w których obaj panowie się obracali, było bowiem wiadomo, że p. X. przepada za tym szlachetnym trunkiem”.

Rozmowa była bardzo interesująca:

„P. X. najpierw tłumaczył p. Mikołajczykowi, że nie ma on właściwie w Polsce już nic do roboty. Nikt nie mógłby jego dowodzeniu odmówić racji, toteż p. Mikołajczyk potakował ze zranieniem. Zgodził się również ze zdaniem swego rozmówcy, że sprawie swych mocodawców może służyć już tylko za granicą, zapytał więc jak to zrobić. Tu nastąpił taki dialog:

Mikołajczyk: — „Nie jest to przecież takie łatwe”.

P. X.: „Niech się pan nie boi, nie jest to wcale takie trudne, jak się Panu wydaje. Istnieje przecież pewne możliwości i przywileje dyplomatyczne”.

Mikołajczyk: — „Ja przecież nie jestem dyplomatą”.

P. X.: — „To nic, ale ja jestem. Zawiadomimy Pana wkrótce jak się to wszystko odbędzie”.

Z tymi słowami gość opuścił mieszkanie.

Zostawił p. Mikołajczyka z nadzieją w sercu, sam zaś poszedł na naradę w sprawie realizacji planu ucieczki.

Dalszy ciąg tej sensacyjnej historii nastąpi.

Na drogach Bretanii Plan Marshalla niszczy rolnictwo Francji

„Prawda” zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta Żukowa pt. „Na drogach Bretanii”.

Żuł piąty rok upływa od czasu, gdy nad Bretanią szalała burza wojenna, ale dziś się rzeczywiście Bretanii nie ma bynajmniej tak pokojowego charakteru, jakby to mogło się wydać niektórym rozragnionym turystom.

Autor opisuje ciężką sytuację chłopów, którzy nie bacząc na brak produktów w kraju, zmuszeni są niszczyć na polach kapustę i inne jarzyny, ponieważ zajmujący się skupem spekulanci ofiarują im niesłychanie niskie ceny.

Pomimo obfitych plonów te gorączkowe Amerykanie zalewają rynek francuski swymi produktami importowanymi w ramach planu Marshalla.

Autor opisuje swój pobyt w jednej z zapadłych wsi bretańskich.

Nawet mieszkańcy tej głuchej wsi — pisze Żukow — wiedzą doskonale, że Amerykanie przysyłają do Francji stęchlą kukurydzą, mąkę kartoflaną, stare konserwy, jajka

Naczelnny sędzia USA potępia rząd Trumana za prześladowanie komunistów

NOWY JORK (Telepress). — Naczelnny sędzia, James Wolfe, potępił rząd za prześlado-

wanie 12 przywódców komunistycznych, jedynie ze względu na ich przekonania polityczne. Oświadczenie podpisane przez wspomnianego sędziego i wielu innych postępowych osobistości wyzywa go neralnego prokuratora do wstrzymania tego prześladowania politycznego, które określane jest jako najbardziej gorsze wykorzystywanie władzy państwowej.

Akt oskarżenia przeciwko przywódcom komunistycznym nie zarzuca im popełnienia jakiegos konkretnego czynu, po za „popieraniem zasad marksizmu-leninizmu”.

MASOWE NAKŁADY PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH

W roku bieżącym, nakładem wydawnictwa ministerstwa oświaty RSFRR ukaże się 94 miliony egzemplarzy podręczników i książek pedagogicznych, m. in. 10 milionów książek z dziedziny biologii miczurninowskiej.

— Tak, nieprzytulnie — zgodził się Załkind. Pokoje wyglądały jak niezamieszkałe, odczuwało się nieobecność gospodyni i tych drobnostek, które zamieniają lokal w mieszkanie.

— Czy jesteście tylko w dwójkę? — zdziwiła się Jewdokija Semenowna. — A ja przygotowałam kolację dla całego towarzystwa.

— To doskonale. Mamy doskonałe apetyty, tak że w dwójkę potrafimy wszystko sprzątnąć, — zażartował Załkind.

Półki senna gospodyni nakrywała do stołu umyli się. Wasyli Maksymowicz zdjął bluzę, włożył jedwabną koszulę bez paska i odrazu zamienił się w dużego barczyatego mężczyznę — „pierwszego we wsi”. Do całkowitego podobieństwa brak było tylko harmonii. Załkind w futrzanych niezgrabnych butach wyglądał przy nim jak podrostek.

— Już dawno nie siedzieliśmy wspólnie przy stole domowym — chyba ze cztery lata — mówił Batmanow. — Dzisiaj akurat tak się zdarzyło. Wypijmy za naszą przyjaźń i pomóżmy szczerze od całej duszy. Czego patrzysz tak bojaźliwie na karkafkę? Mam nadzieję, że nie stałeś się obłudnikiem i abstynentem. Widzisz nalewam potrochu. I nie obawiaj się, nie upiję się dzisiaj. Mój ojciec w święto kościelne sam wypijał garńec i jeszcze mocno stał na nogach. Oczywiście na taki wyczyn nie mogę się zdobyć, ale potrafię sporo wypić nie tracąc pamięci. Może robię się wtedy więcej szczerzy ale właśnie, teraz pragnę tego.

W. Ażaw 77 Daleko od Moskwy

Wmówiła sobie, że jest winna wobec ciebie, że ty zaufałeś jej chłopca i że ona nie potrafiła go uratować. Trzyma się doskonale: jest lekarzem wojskowym trzeciej rangi i pracuje w szpitalu w dziale dla gruźlików. Wszyscy ją bardzo chwala. Przyjechać do ciebie obecnie nie może, jest jej widocznie bardzo ciężko — i dlatego postanowiłem na ten temat w ogóle z nią nie mówić. Myślę, że dobrze zrobisz, jeśli sam do niej napiszesz. Tak się złożyło drogi przyjacielu, że mnie wypadło przesłać ci tak gorzką wiadomość. Cóż zrobić? Wojna — nikogo nie szczydzi i tak lub inaczej dotyka każdego. Pisz lub telegrafuj, co mogę dla ciebie uczynić...“

W tym czasie u Batmanowa siedział Greczkin, który zauważył, że list zdenerwował naczelnika budowy, ale Wasyli Maksymowicz potrafił opanować się, aby nie wykazać całej sily rozpaczliwych uczuć, które w nim wzbudziły. Gdyby Greczkin był bardziej uważny i nie był tak bardzo pochłonięty swoim raportem, to może zauważyłby z jakim trudem udaje się Batmanowowi powstrzymać cierpienie. Twarz jego skamieniała, a ręce z taką siłą wpiły się w ściankę fotelu, że zdawało się, za chwilę tryśnie krew. Dopiero gdy Greczkin wyszedł, z piersi Batmanowa wyrwał się jęk. Ktoś zapukał do gabinetu... Batmanow szybko się ubrał, wyszedł na spotkanie Filiponowa i obiecując przyjechać później, odjechał na pierwszy punkt. Zmarzniętym na wietrze pracowników

zdenerwowała namiętność i zapal jego przemówienia, chociaż nie wiedzieli, że w słowach o tych co padli za ojczyznę brzmiała rozpacz nie tylko obywatela ale i ojca. Podróż do Nampi pomogła mu opanować się; w ciągu całego dnia nikt nie zauważył w naczelniku zmiany.

„Biura zarządu dawno już stały opustoszałe, a on wciąż siedział nie mając odwagi powrócić do swego dużego i niepotrzebnego więcej mieszkania. Tyko Załkind mógł być jego współbiedziadnikiem w tej trudnej godzinie. Po krótkim wahanu Wasyli Maksymowicz zadzwonił do partorga.

— Już pora na nas, zwiżamy nasze manatki Michale Bcrisowiczu. Przyjdź do mnie, proszę cię abyś podzielił ze mną moją kawalerską kolację.

Załkind dopiero mówił z żoną, obiecał jej, że szybko przyjedzie i dlatego chciał odmówić albo też zaprosić Batmanowa do siebie. Batmanow uchwycił jego wahanie i powiedział błagalnie:

— Bardzo cię proszę Michale... W głosie Wasylego Maksimiwicza było coś, co zmusiło Załkinda do ustąpienia. Znów zadzwonił do domu. Polina Jakowlewna zmartwiła się:

— Chciałam już nawet obudzić Mirę. Musiałam jej dać słowo, że pozwolę jej posiedzieć z nami przy świątecznym stole. Przyjeźdź chociażby za dwie godziny, będę czekać.

Dom Batmanowa stał jak sierota na stronie, samotny pośród śniegów.

Tak samo samotnym wydał się Załkindowi i sam gospodarz w pustej willi.

— Cóż oglądasz się, nieprzytulnie tu, co? — zapytał Batmanow.



Spoleczne zachowanie się

Kierownika szkoły w Wieruszowie

Szanowna Redakcjo!
W dniu 2 marca dzieci z naszej wsi Kowalówka, gm. Galewice, udały się do szkoły do Wieruszowa. Zupenie niespodziewanie rozszalała się wielka śnieżyca. Rodzice byli poważnie zaniepokojeni losem swych dzieci. Zaczęliśmy się przygotowywać do wyjazdu, by dzieci sprowadzić, gdy okazało się, że przyjechały furmanką z Wieruszowa. Jak

nam wyjaśnili dzieci, kierownik szkoły ob. Paweł Wińkowski wystarał się o konie i odesłał uczniów do domu.
Fakt ten uważamy za godny podkreślenia i chcielibyśmy tą drogą podziękować kierownikowi szkoły za społeczne zachowanie się.

Rodzice z gromady Kowalówka, gm. Galewice



Kobiety w Głuchowie nie próżnują

Piekarnia spółdzielcza uwalnia nas od uciążliwego pieczenia w domu

Piekarnia spółdzielcza uwalnia nas od uciążliwego pieczenia w domu.
Na łamach „Głosu Chłopskiego” ukazują się ciągle listy korespondentów, w których podaje się o pracach gromad, organizacji itp. Chciałabym i ja napisać kilka słów na temat pracy naszego Koła Gospodyń Wiejskich w Głuchowie (po wiat skierniewicki).

Nasze Koło Gospodyń Wiejskich istniało jeszcze przed wojną i wówczas organizowałyśmy się. By skutoecznie walczyć z wyżywkami. Również w czasie okupacji nie próżnowałyśmy, lecz organizowałyśmy konkursy ogródków warzywnych i czystości.

Po wyzwoleniu przystąpiłyśmy do dalszej pracy nie oglądając się na subsydia powiatowe czy gminne. Koło nasze zakupiło młyn i miedlarnię, które obecnie służą całej wsi.

By naszym gospodiniom ułatwić pracę, organizujemy kursy, które pomagają kobietom w należytych prowadzeniu gospodarstwa.

By uwolnić kobiety od znożnej pracy, jaką jest pieczenie chleba, które staje

się szczególną niewygodą w okresie zniw czy wykopków. Koło Gospodyń Wiejskich przeprowadziło organizację spółdzielczej piekarni. I obecnie gospodini oddają mąkę do piekarni i otrzymują w zamian gotowy chleb. Natomiast otręby zostają zużyte w gospodarstwie na spisanie inwentarza.

Taka, zdawać by się mogło, drobnotka, a przecież ile oszczędności w pracy, opale jak i zdrowiu wiejskiej gospodini.

W gminie Działoszyn brak lekarza

Do sierpnia ubiegłego roku na terenie naszej gminy pracował lekarz ob. Aleksander Hall. Widocznie praktyka na naszym terenie mu się nie „opłacała” więc, nie licząc się z tym, że cała gmina na zostaje bez opieki lekarskiej, zwinął swój „kram” i wyjechał do Zabrze. W ten sposób 16 gromad naszej gminy pozostało bez lekarza. Trzeba przy tym podkreślić że do najbliższego doktora mamy 10 km., a do szpitala 26.

W ślad za ob. Hallem zwinął swój interes i aptekarz

Przez odpowiednie gospodarowanie, chłopcy zaoszczędzą miliardy złotych, które służą będą odbudowie wsi.

Oszczędność w pojęciu wielu ludzi — to ograniczanie potrzeb i wydatków niejednokrotnie pilnych i koniecznych, by coś zachować na tak zwaną „czarną godzinę”.

Nie taką „oszczędność” miała na myśli Rada Ministrów, przyjmując uchwałę o oszczędzaniu. Nie sknerstwo i kiserstwo po kamarkach rzeczy użytecznych. Uchwała Rady Ministrów poleca użyć w produkcji wszystkich surowców, materiałów i narzędzi, lecz takie zużycie, by każdy kilogram, czy metr surowca został w sposób racjonalny przerobiony na produkt gotowy, by każde narzędzie i każda godzina pracy były zużyte na produkcyjne przerabianie surowca.

Oszczędność taka może i powinna być stosowana nie tylko w przemyśle, ale i w rolnictwie.
Siew rzędowy daje oszczędność na ziarnie 20—25 procent, a w takich zbożach jak proso, oszczędność przekracza 50 procent. W ubiegłym roku przeciętnie w całym kraju do 70 procent siewów wykonaliśmy rzędowo, wykonanie wszystkich siewów dałoby nam dodatkowe setki tysięcy ton zaoszczędzonego ziarna.

Dużo jest jeszcze więc do zrobienia, i przy tym dodać należy, że dużo trzeba jeszcze pracy, by wykorzystać w pełni istniejące w ośrodkach maszynowych i u poszczególnych gospodarzy siewniki. Jak wykazują sprawozdania w niektórych ośrodkach maszynowych, na siewnik wypadło po 12, a niekiedy i mniej ha obsiewów. Kierowni

To wszystko, co żniemy zrobili, nie uważamy za wystarczające. W dalszym ciągu projektujemy organizację kursów i zabaw, z których dochody obrócone zostaną na zakup rozmaitych potrzebnych dla wsi stłków, przedmiotów.
Jak więc widzimy, kobiety naszej gromady wcale nie ustępują innym i w dalszym ciągu będziemy się starały tak pracować.
Korespondent „Głosu Chłopskiego” Maria Majewska Głuchów, pow. Skierniewice

ob. Wierzbicka i obecnie mamy tylko przychodnię przeciwjagliczną przy Ośrodku Zdrowia, która czynna jest raz w tygodniu.
Prosilibyśmy tą drogą, by odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą i spowodowały przybycie lekarza na nasz teren, zwłaszcza, że znajduje się u nas Ośrodek Zdrowia, który nie funkcjonuje jedynie z braku sił fachowych.
Korespondent „Głosu Chłopskiego” Kwiatkowski gm. Działoszyn pow. Wieruski.

przekonali się naocznie, iż byli w błędzie i wyzbyli się już jakichkolwiek uprzedzeń, tak, że zaplanowane zakontraktowanie 150 ha cebuli eksportowej w roku 1949 nie napotka już na specjalne trudności.

RADY gospodarskie

Metod przechowywania obornika jest kilka. Najczęściej jednak stosujemy 4 sposoby: 1) w głębokiej oborze, 2) zimna fermentacja, 3) gorąca fermentacja, 4) przymywanie z kompostem. Postaramy się zapoznać się z nimi.

1) Głęboką oborą nazywamy taką oborę, w której obornik gromadzi się przez czas dłuższy. Inwentarz stoi na nim ciągle i powiększa jego ilość. Oczywiście obora musi być dostatecznie wysoka, aby przy podnoszeniu się stanowisk dla inwentarza pułap był wysoko; nadto w oborze takiej musi być zainstalowana dobra wentylacja. Nagromadzony bowiem obornik wydziela zapach nieprzyjemny, który trzeba usuwać przez wymianę ze świeżym powietrzem z zewnątrz. Zastanówmy się w jakich gospodarstwach chłopskich można stosować te metode,

jakie są jej zalety i jakie wady.
Jako podstawa oceny tej metody będzie służyła ilość ściółki, jaką dysponuje dane gospodarstwo. Stwierdzono, że najmniejszą ilością słomy przeznaczoną na ściółkę (oczywiście odnosi się to do gospodarstw, pozbawionych możliwości użycia innego rodzaju ściółek) przypadającą na jedną sztukę dorosłą jest 6 kg słomy dziennie. Tam, gdzie ilość słomy jest równa tej minimalnej dawce dziennej lub co lepsze większa, jeśli można sobie pozwolić na głęboką oborę. Bez względu na największą zaletę tego sposobu przechowywania obornika jest uniknięcie strat w azocie. Już bowiem w oborze rozpoczynają się tak zwane procesy fermentacyjne, spowodowane przez wspomniane poprzednio drobnoustroje. Polegała one na tak zwanej

mineralizacji azotu. Azot znajduje się w gnoju w postaci takiej, w jakiej był w ściółce i wydalinach zwierząt: kalle i moczu. Jest to postać organiczna. Drobnoustroje dają do zamienienia postaci tej na połączenia mineralne, takie jakie obecne są np. w niektórych azotowych nawozach sztucznych (saletry). Dzięki tym procesom roślina może pobrać azot; są one więc pożyteczne i konieczne, ale dopiero w glebie. Obok nich odbywają się procesy dalsze, a polegające na tym, że azot z połączeń chemicznych zostaje uwolniony, ucieka w powietrze, przez to staje się bezużyteczny. Proces ten powodują także drobnoustroje (bakterie denitryfikacyjne). Ciekawa rzecz, że moczszye gólnie bydlęcy powstrzymuje rozwój bakterii denitryfikacyjnych, czyli w efekcie

stają siedzibą w majątkach państwowych.
Sektory i koła bezpieczeństwa i higieny pracy organizują pomoc lekarską na terenie majątków dbają o higienę pomieszczeń robotniczych oraz opiekują się urządzeniami bezpieczeństwa przy maszynach i warsztatach pracy.
W ramach organizacji pomocy lekarskiej zakładane są przy wszystkich majątkach państwowych podręczne apteczki z niezbędnym zapasem najpotrzebniejszych lekarstw i medykamentów. Apteczki znajdują się pod opieką odpowiednio przeszkolonego personelu sanitarnego. Ogółem w roku ubiegłym zakupiono 298 apteczek, oraz uzupełniono po

trzebnymi lekarstwami 474 apteczki. Na rok bieżący na zakup dalszych apteczek podręcznych PGR przeznaczył 4,5 miln. zł. Oprócz apteczek podręcznych w wielu większych majątkach państwowych istnieją ponad to punkty opatrunkowe, z których korzystają robotnicy rolni.

W celu podniesienia higieny osobistej robotników rolnych, rozbudowuje się przy majątkach państwowych łaźnie i kapieliska. W chwili obecnej jest już czynnych ok. 200 łaźni, dalszych 50 łaźni remontuje się. Na remont łaźni już istniejących i na budowę nowych PGR przeznaczają w roku bieżącym 4 miln. zł

W związku ze zbliżającą się wiosenną akcją siewną przystąpiono w Państwowych Gospodarstwach Rolniczych do pracy nad polepszeniem warunków bezpieczeństwa i higieny pracy robotników rolnych. Ogólna suma przeznaczona na ten cel w PGR wynosi 23 mil 256 tys. złotych.

Pracami nad podniesieniem warunków bezpieczeństwa i higieny pracy kieruje Komisja Higieny i Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie, która obejmuje swoim działaniem wszystkie jednostki PGR, oraz gospodarstwa wiejskiej Samopomocy Chłopskiej. Bezpośrednio w terenie działają sekcje bezpieczeństwa i higieny pracy, które mają swoją

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Blisko 24 milionów złotych przeznaczają PNZ-ety

na podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy w majątkach państwowych

W ramach organizacji pomocy lekarskiej zakładane są przy wszystkich majątkach państwowych podręczne apteczki z niezbędnym zapasem najpotrzebniejszych lekarstw i medykamentów. Apteczki znajdują się pod opieką odpowiednio przeszkolonego personelu sanitarnego. Ogółem w roku ubiegłym zakupiono 298 apteczek, oraz uzupełniono po

trzebnymi lekarstwami 474 apteczki. Na rok bieżący na zakup dalszych apteczek podręcznych PGR przeznaczył 4,5 miln. zł. Oprócz apteczek podręcznych w wielu większych majątkach państwowych istnieją ponad to punkty opatrunkowe, z których korzystają robotnicy rolni.

W celu podniesienia higieny osobistej robotników rolnych, rozbudowuje się przy majątkach państwowych łaźnie i kapieliska. W chwili obecnej jest już czynnych ok. 200 łaźni, dalszych 50 łaźni remontuje się. Na remont łaźni już istniejących i na budowę nowych PGR przeznaczają w roku bieżącym 4 miln. zł

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Produkcji nawozów rok bieżący przyniesie poważny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Zaznaczyć należy, że w roku 1948 w stosunku do roku 1947 zanotowano wzrost produkcji azotniaku o 31 procent, produkcji saletrazaku — o 78 procent, produkcji siarczanu amonu — o 46 procent, produkcji superfosfatów — o 52 procent.

Jak gospodarować obornikiem

obornik pozostający pod inwentarzem jest zabezpieczony od strat azotu. I to jest największą zaletą przechowywania obornika w oborze głębokiej.
Jednakże obornik z obory głębokiej jest najczęściej nie rozłożony, surowy, sromiasty. Wywieziony na pole nie dość, że nie dostarcza roślinom pokarmu, ale jeszcze zużywa na swój rozkład całą energię pożytecznych drobno ustrojów, zabiera roślinie wodę, odciąga od niej resztki składników pokarmowych, znajdujących się w glebie, jednym słowem szkodzi w pierwszych tygodniach. Szczególnie są na to wrażliwe buraki. Zjawisko takie zaznacza się więcej na glebach żwyzłych, mniej na glebach lekkich.

c. d. n.
inż. E. Gorzelak

Pierwszy spęd trzody chlewnej w Lgocie Wielkiej

21 lutego 1949 roku w Lgocie Wielkiej odbył się pierwszy spęd trzody chlewnej. Spęd ten zorganizowany został przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Lgocie Wielkiej. Spółdzielnia w dniu tym zakupiła 14 sztuk tuczników i 5 cielaków. Jak więc widzimy, pierwszy spęd, który odbył się w Lgocie Wielkiej, udał się i jest nadzieja, że w przyszłości spędy te będą jeszcze

lepiej udawać się i gospodarze z terenu gminy Brudziec więcej trzody chlewnej dostawiają.

Na pierwszy spęd przybyła ludność z okolicznych wsi i wszyscy z zadowoleniem mówili: „gdy utuczę świnię to tylko przywiezę na spęd do Lgoty Wielkiej”.

Gminny Sekretarz PZPR Kazimierz Wilczyński Lgota Wielka, gmina Brudziec, pow. radomszczański.

SPORT SPORT SPORT



Pięściarze Warty pokonani w Łodzi 3:13

Ostatni występ Pisarskiego na ringu łódzkim. Były wicemistrz Europy będzie trenował Gwardię szczecińską

Wczoraj odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy poznańską Wartą a ŁKS-em. Pisarski walczył w Łodzi po raz ostatni, ponieważ przenosi się do Szczecina na trenera. Zwycięstwo Kamińskiego nad reprezentantem Polski Liedkiem było w pełni zasłużone, mimo, że po pierwszym starciu nikt się tego nie spodziewał. Dobrze wypadł Lipski w wadze piórkowej. Rozporządza on silnym ciosem. Brak mu jednak wyczucia dystansu i ringowego obycia. Ratajczak zrewanżował przed rewanżowym spotkaniem z Debiszem i wolał zmierzyć się z Olejnikiem. Niewątpliwie w Łodzi Ratajczak uległby na punkty łodzianinowi. Debisz walczył do brzo, wygrał 2 rundy przekonująco, będąc słabszym nieco w trzeciej. Olejnik nie znał się w słabej formie, jak to niektórzy sugerowali. Charakterystyczne, że zawodnicy Warty walczyli b. nieczysto. Czy ich tego nauczyli Majchrzycki? Ostatnią walkę w Łodzi Pisarski wygrał szybko, bo już w pierwszej rundzie. Wieczorek znacznie się poprawił. Zaprezentował on niezły repertuar ciosów. Wynik remisowy skrzywdził łodzianina.

Przebieg walk wyglądał następująco:

Waga musza: Liedke (Warta) — Kamiński (ŁKS). Pierwsza runda należała do zawodnika Warty, natomiast w drugiej Kamiński poprawił się znacznie. W trzeciej rundzie punktował Kamiński, któremu przyznano zwycięstwo.

Waga kogucia: Jedrasiak (Warta) — Stolecki (ŁKS). Pierwsza runda upiwała beznamiętnie. W drugiej — to walka w zwiarcu i na półdystans. Walka chaotyczna. Podczas tej walki sędzia zmuszony jest zwrócić uwagę sekundantowi Warty, Majchrzyckiemu, aby się odpowiednio zachowywał. Trzecia i ostatnia runda jest wyrównana. Jedrasiak otrzymuje napomnienie za stosowanie zbyt niskich uników. Zwyciężył na punkty Jedrasiak.

Waga piórkowa: Borak (W.)

Radio

11.40 Audycja szkolna, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości połud. 12.20 Koncert solistów, 12.45 Audycja dla wst. 13.10 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.40 (Ł) Muzyka obładowa, (pięty), 15.00 (Ł) Komunikaty, 15.05 (Ł) „Najwybitniejsi artyści” (pięty), 15.30 „Hallo, młodzi fizycy”, 15.45 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych”, 16.35 „Problemy elektryfikacji”, 16.45 Koncert rozrywkowy, 17.30 Audycja Powst. Domów Towarowych, 17.35 „W rocznicę powstania 3-ciej Międzynarodówki”, 17.45 Drugi dziennik popołudniowy, 18.00 Muzyka z płyt, 18.35 „Stare i nowe”, 19.00 Koncert rozrywkowy, 19.40 „Wszelchnica Radiowa”, 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.00 Audycja Polsk. Wydawnictwa Muzycznego, 21.40 „Miasteczko na dloni”, 22.10 „Od melodii do melodii”, 22.45 (Ł) Koncert życzliwy, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka poważna, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Lipski (ŁKS). Lipski z miejsca atakuje. Walka żywa i interesująca. Borak w pierwszym starciu już był na deskach. Borak jest b. wytrzymały. W trzecim starciu Lipski poluje na k. o., jednak Borak „odgryza” się. Sędzia udziela napomnienia Lipskiemu za bicie głową. Punktowe zwycięstwo odniósł łodzianin.

Waga lekka: Szkudlarek (Warta) — Debisz (ŁKS). Łodzianin potwierdził swoją dobrą formę. Już po pierwszej rundzie łodzianin zebrał oklaski. Druga runda to seria ciosów ze strony Debisza. Przeciwnik jego już w drugim starciu został „rozgryziony”. Trzecie starcie to niespodzianka: atakuje Szkudlarek. Trwa to jednak krótko. Szkudlarek otrzymuje napomnienie za nieczystą walkę. Zwyciężył na punkty Debisz.

Waga półśrednia: Ratajczak (Warta) — Olejnik (ŁKS). Pierwsza runda to walka w zwiarcu. Ratajczak wypadł dobrze. Jest szybki, dąży do zwiarcia, które były „specjalno-

ścią” Olejnika. Drugie starcie przynosi przewagę łodzianinowi. Ratajczak otrzymuje w trzecim starciu napomnienie za bicie głową. Walkę wygrał Olejnik.

Waga średnia: Sprenger (Warta) — Pisarski (ŁKS). Przed walką na pożegnanie Pisarskiemu publiczność odśpiewała „sto lat”. Już w pierwszej rundzie zawodnik Warty leży do 8-miu, potem pada po raz drugi, a sędzia odsyła go do rogu. Zwyciężył przez



Z soli YMCA

Gospodarze z trudem zwyciężają Zgodę 43:41

Po sobotniej słabej grze ze strony gości, spodziewano się ogólnie, że YMCA łatwo upora się ze Zgodą, tym bardziej, że cała piątka łodzian nie-

Mistrzostwo kl. A

Włóknarz — TUR 22:10

W sobotę rozegrany został ostatni mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo kl. A w Łodzi. Drużyna Włókniarza zwyciężyła zespół TUR-u w

Sport w ZSRR

Narciarze walczą o mistrzostwo miast

MOSKWA (obsł. wł.) W ostatnich dniach odbyły się w Moskwie, Kujbyszewie, Swierdłowsku i innych miastach Związku Radzieckiego zawody narciarskie o mistrzostwo tych miast. Narciarze Moskwy rozegrali

ten był najgorszym, jaki rozegrali łodzianie w ciągu ostatnich 2-3 lat. Na tie tak grającej YMCA, Zgoda wypadła dobrze. Zawodnicy dużo i celnie strzelali. Nawet zdobyli sympatię widowni.

Punkty dla YMCA uzyskali: Dowgird i Barszczewski po 12, Kozłowski 8, Żyliński 6, Maciejewski 3, Ulatowski 2. Dla Zgody: Gürtler 13, Nagórski 12, Stawiński, Tatarczuk, Wozimko po 4 oraz Olbracht i Kulawik po 2. Zawody prowadził w oba dni: Balcer i Pachla z Warszawy.

Na przedmecz w koszykówce żeńskiej zespół YMCA wygrał wysokocyfrowo z drużyną Włókniarza.

W skokach najlepszym był Kudriaszow („Spartak”). Słom kobiet wygrała 18-letnia zawodniczka „Dynamo” Sidorowa. O mistrzostwo Swierdłowska walczyło przeszło 700 narciarzy. Na równi ze starymi rutyniastami — mistrzami ZSRR w zawodach uczestniczyli młodzi narciarze miejscowych klubów. W przeciwieństwie do Moskwy, gdzie panowała odwilż, zawody w Swierdłowsku odbywały się w warunkach ciężkich, przy temperaturze — 20 stopni. W takich warunkach rozgrywano bieg na 18 i 30 km oraz bieg kobiet na 5 i 8 km. Bieg na 18 km wygrał Borin, w czasie 1:10,31, a 30 km Ktorokow — 2:26,0.

Doskonale czas w biegu na 5 i 8 km kobiet uzyskała Plotnikowa. 5 km przebiegła ona w czasie 22,43, a na 8 km uzyskała czas 35,38.

Grzelak (ŁKS). Walkę rozpoczynają zawodnicy przy do pinga publiczności: „za Wieczorka! Za Wieczorka!”. Już w pierwszej rundzie Mijewski jest dwukrotnie na deskach. W drugiej rundzie Majewski znalazł się znów dwukrotnie na deskach i zwycięża przez techn. k. o. Grzelak.

W ringu walki prowadził ob. Sieroszewski Stanisław, na punkty: Twardowski, Kukulak oraz Szuszczyński z Poznania.

W wyniku walk półfinałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce do finału zakwalifikowały się Cracovia i Zryw gdański.

W kilku wierszach

W Szklarskiej Porębie odbył się wczoraj konkurs skoków otwartych, w których startowali narciarze fiński i czeskosłowaccy. Pierwsze miejsce zajął Jan Kula (Polska) skokami 43 i 42 m, przed Brodą i Finem Vide.

W Poznaniu rozegrany został wczoraj mecz zapasniczy Poznań — Łódź. Zwyciężyli zapasnicy poznańscy 7:1.

W meczu piłkarskim Cracovia zremisowała wczoraj z Wierzytą 1:1 (0:0).

Wczoraj w Warszawie koszykarze AZS-u warszawskiego pokonali Wisłę (Kraków) 85:19 (16:8). Po wczorajszym spotkaniu w tabeli prowadzą YMCA (Łódź) 12 p. i ZZK (Poznań) 12 p. przed TUR-em (Łódź) 9 p. i AZS (Warszawa) 7 p.

W wyniku walk półfinałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce do finału zakwalifikowały się Cracovia i Zryw gdański.

Z Moskwy donoszą

Jeszcze jedna porażka naszych hokeistów



Moskwa (obsł. wł.) Spotkanie reprezentacji hokejowej Związków Zawodowych Polski z moskiewską drużyną „Dynamo”, które miało się odbyć w sobotę wieczorem, z powodu złych warunków atmosferycznych zostało odłożone i odbyło się w niedzielę rano na stadionie „Dynamo”.

W spotkaniu tym drużyna polska ponownie uległa zespołowi radzieckiemu, przewyższającemu ją zarówno pod względem kondycji, jak i sztybkości. Mecz zakończył się zwycięstwem „Dynamo” 13:3 — (3:0, 5:1, 5:2). Strzelcami bramek zdobytych przez drużynę polską byli: Czarych — 2, i Palus.

Po spotkaniu zawodnicy „Dynamo” podejmowali gości polskich w salonach hotelu „National”.

Z mistrzostw kl. B w boksie

W sobotę miał się odbyć mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu w kl. B pomiędzy rezerwami Zrywu i Włókniarza. Ze względu na przejmujące zimno w hali Włm lekarz nie dopuścił zawodników do walki.

W drugim meczu o mistrzostwo w klasie B Energetyka pokonała Filmowca w stosunku 8:2.

DYZURY APTEK

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

11-go Listopada 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Kraśniński, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.

GŁOS ROBOTNICZY

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42. Telefony: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępca red. nac. 219-05 Sekretarz odpowiedzialny 218-23 Sekretariat ogólny: 228-25 Dział partyjny 254-25 wewn. 10 Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42 Dział mutacji: 218-11 Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11 Dział ekonomiczny: 223-29 Dział relny: wewn. 9 — 354-21 Redakcja nocna: 172-31; 156-61 Kłopoty: 222-22 Administracja: 250-42 Dział ogłoszeń: 111-59

Teodor Dreiser

57

Tragedia Amerykańska

Sondra! Bertina! Griffithsowie! Nie tylko oni... wszyscy w Lycurgus dziś już się o tym dowiedzą... Matka!... Gdzie jest teraz Sondra?

Mason zabierając jego rzeczy, musiał tam już o wszystkim powiedzieć... Wiedzą już wszystko o nim... myślą jak o zbrodniarzu... Gdyby jednak... mogli wiedzieć... jak to się wszystko stało... Zeby Sondra... żeby chociaż matka mogła wiedzieć prawdę!

A może opowiedzieć wszystko szczerze temu Masonowi? Tylko... czy ma wyznać również wszystkie swoje kombinacje... swe właściwe zamiary... plany... ma opowiedzieć o aparacie... o tym, jak uciekał z miejsca wypadku?... Ze uderzył ją niechcący... że schował trójnog od aparatu... Gdyby nawet nie powiedział, domyśla się, że planował zbrodnię... Bo któż mu uwierzy? Nic mu nie pomoże wyznanie... zostanie osądzony i stracony jako zbrodniarz. Zbrodniarz!... O, Boże! Odbędzie się sprawa... dowiodą mu tej zbrodni! Krzesło elektryczne!

W pełni świadomości tego, co go czeka, przejęty zgrozą, siedział jak tknięty paralizem.

Czeka go śmierć!... Śmierć! Boże! Dlaczego zostawił u Peytonowej listy Roberty? Dlaczego przed wyjazdem nie wyniósł gdzieś swego kufra? Dlaczego nie pomyślał o tym przedtem? Ale skąd padło na niego podejrzenie? Jakim sposobem dowiedzieli się, skąd jest, jak się nazywa, gdzie mieszka?

Przypomniały mu się znów listy w kufrze. O ile pamiętał, w jednym z listów matki była wzmianka o sprawie

w Kansas City. A więc Mason już wie o tym... Dlaczego nie zniszczył tych listów? I Roberty, i matki, i wszystkich... Dlaczego nie zniszczył?

Nie umiał powiedzieć dlaczego — były to listy, które mu przywozili na pamięć całe dzieciństwo! miłosne uniżenia, beztroskie chwile życia. Po co kładł ten słomkowy kapeluszek uciekając przez las? Widzieli go w nim ci trzej ludzie... Boże! nie przyszło mu na myśl, że w ten sposób go wyśledzą... Dlaczego nie uciekł zupełnie, zabrawszy ze sobą walizkę i listy Sondry? Może... może w Bostonie albo w Nowym Jorku zdołałby się ukryć...

Rozstrojony, wyczerpany wcale spać nie mógł, przemierzał tylko cele gorączkowymi krokami, siedział na brzegu twardego, wstępnego tapczana i myślał, myślał...

O świcie stary dozorca więzienny przez otwór w drzwiach wsunął mu na tacy żelaznej cynowy kubek kawy, trochę chleba, kawałek szynki i jedno jajko i sam zajął ciekawie. Clyde jednak jeść nie chciał. W ciągu dnia zjawiali się kolejno Kraut, Sissel i Swenk, a każdy pytał: — Cóż, panie Griffiths, jakże się spało?

Albo: — Może pan czego potrzebuje?

Pytania były uprzejme, lecz oczy ich wyrażały zdumienie, niechęć, podejrzenie, zgrozę, jaką przejmowała ich ta spehiona okrutnie zbrodnia. Należy jednak wyznać, że byli poniekąd dumni, że posiadają takiego przestępcę w swoim więzieniu. Bądź co bądź, to nie było co, iż dzięki ich zręczności tak przebiegły zbrodniarz został wytopiony. A był to przy tym Griffiths, członek wyższych sfer społecznych... Wszystkie gazety będą wiele o tym pisać, ich portrety umieszczone będą obok portretu zbrodniarza, nazwiska ich będą wymienione...

Clyde podczas takich wizyt wysiadał się na uprzejmość i swobodę. Był przecie w ich mocy, mogą z nim zrobić, co im się będzie podobać.

ROZDZIAŁ XI.

Pięciu doktorów dało po wykonaniu sekcji niezmiernie ciekawe sprawozdanie. Na twarzy denatki znaleziono obrażenia ust i nosa. Czubek nosa lekko spłaszczony, wargi obrzmiałe, przedni ząb obłuzowany i zupełne zmiążdżenie gruczołu śluzowego ust. Najsilniejsze było obrażenie czaszki (o łódce, jak wspominał Clyde w swym pierwszym zeznaniu). Pod silnym ciosem jakiegoś ostrego narzędzia nastąpiło złamanie kości i krwotok wewnętrzny, pod wpływem czego nastąpiła śmierć.

Pluca wszakże denatki, zanurzone w wodzie, opadły na dno, co dowodziło niezbicie, że Roberta tonąc żyła jeszcze, co twierdził również Clyde. Nie znaleziono także żadnego śladu gwałtu czy walki, chociaż palce zeszlizywały w pozycji, jak gdyby pragnęła uchwycić się czegoś. Może brzegu łódki? Mogło tak być. Czyżby więc opowiadanie Clyda było dość wiarogodne? Istotnie te szczegóły broniły go nieco.

Mason wszakże był innego zdania. Utrzymywał, że Clyde mógł jej nie zabić w łódce, jednak uderzył ją i wrzucił, może nawet niechcący do wody.

Czym uderzył? Jak skłonił Clyda, aby się przyznał do tego?

Przyszła Masonowi genialna myśl do głowy. Jakkolwiek prawo nie pozwala na żaden przymus względem więźniów, prokurator postanowił zmusić go do odtworzenia sceny śmierci Roberty. Być może Clyde będzie się ostrożnie zachowywał, gdy znajdzie się jednak na miejscu wypadku i zobaczy scenę przypominającą mu dokładnie śmierć Roberty, zachowaniem swym zdradzi się i Mason będzie mógł rozwiązać tajemnicę szarego garnituru i tego jakiegoś narzędzia, którym ją uderzył.